

Magda Borysławska  
Uniwersytet Warszawski

## HOMOSEKSUALNE OFIARY NAZIZMU I ICH MIEJSCE W KULTURZE PAMIĘCI

Celem artykułu jest zrekonstruowanie sytuacji osób homoseksualnych prześladowanych w okresie narodowego socjalizmu oraz scharakteryzowanie uprawianych w przestrzeni pamięci zbiorowej narracji dotyczącej tej grupy ofiar. Wiedzy na temat dyskursywnego kształtowania się pamięci o homoseksualnych ofiarach nazizmu dostarczył materiał empiryczny w postaci tekstów źródłowych, czyli przede wszystkim pozyskiwanych metodą biograficzną relacji świadków, które współtworzą dyskurs pamięci. W artykule przytaczam jedynie wybrane fragmenty materiału badawczego. Analizowane narracje historyczne są częściami składowymi rozbudowanego systemu komunikatów, które pod wpływem różnych czynników warunkujących stopień i zakres ich refrakcji znajdują większe lub mniejsze grono odbiorców i przyczyniają się do powstawania pamięci zbiorowej. Ta ostatnia definiowana jest na potrzeby artykułu z uwzględnieniem koncepcji Mauricego Halbwachsa<sup>1</sup>, według której pamięć nie ogranicza się do rejestrowania zdarzeń z przeszłości. Polega ona na rekonstruowaniu określonej wizji przeszłości przez pamiętającą jednostkę, przy czym sam proces rekonstruowania nie pozostaje bez wpływu wartości wyznawanych przez tę jednostkę oraz przez wspólnotę, w której ta funkcjonuje.

Wyżej wymienione cele badawcze realizowane były w myśl reguł krytycznej analizy dyskursu (KAD), które zakładają „analizę tekstów pisanych w relacji do ich kontek-

---

<sup>1</sup> Socjologiczna koncepcja pamięci zbiorowej opisana jest w książce M. Halbwachs: *Społeczne ramy pamięci*, Warszawa 1969.

stw społecznych”<sup>2</sup>, a zatem ustalanie ich sprawczości. Podejście krytyczne stosowane w naukach społecznych karze postrzegać komunikowanie jako rdzeń życia społecznego, który determinuje działania aktorów społecznych.

Będący przedmiotem artykułu dyskurs pamięci jest w ramach tego artykułu rozumiany jako dyskurs tekstów pisanych, do których należą relacje biograficzne wraz z ich historycznymi opracowaniami. Wprawdzie niektóre definicje dyskursu, zwłaszcza te wywodzące się z podejścia lingwistycznego, stawiają go w opozycji do tekstów pisanych<sup>3</sup> lub zakładają, że jest on tożsamy z sytuacją mowną<sup>4</sup>, jednak, jak pisze na temat języka pisanego Teun van Dijk, jeden z prekursorów KAD,

teksty, podobnie jak wypowiedzi, również mają swych „użytkowników”, a mianowicie autorów i czytelników. Możemy więc też mówić o „komunikacji pisemnej”, choć jej uczestnicy nie kontaktują się ze sobą twarzą w twarz, a czytelnicy bardziej pasywnie uczestniczą w interakcji. Z wyjątkiem wymiany korespondencji oraz debaty w mediach, rzadko mają oni możliwość odpowiadania piszącym autorom. Nie znaczy to bynajmniej, że czytając i rozumiejąc teksty są mniej aktywni niż uczestnicy komunikacji ustnej. A zatem, mimo szeregu znaczących różnic, między językiem mówionym i pisanim istnieje dostatecznie dużo podobieństw, by usprawiedliwić objęcie obu trybów komunikacji jednym ogólnym pojęciem „dyskursu”<sup>5</sup>.

Ofiary nazizmu, które przeżyły II wojnę światową, zwykło się we współczesnym dyskursie pamięci nazywać ocalałymi. Klaus Müller, badacz zajmujący się kategorią homoseksualnych ofiar nazizmu, definiuje jednostkę z grupy ocalałych jako taką, której doświadczenia prześladowań zostały społecznie uznane, a wspomnienia o nich sklasyfikowane jako jeden z głosów generacji świadków zbrodni. Ocalali to ci, których opowieść została wysłuchana i włączona do kultury pamięci XX wieku, a krzywdy zadośćuczynione. Müller zwraca uwagę, że określenie „ocalali” nie jest odpowiednie dla badanej przez niego grupy ofiar. Jak pisze, prześladowani geje i lesbijki, nawet jeśli przeżyli okres III Rzeszy, do końca lat 60. nadal doświadczali represji, musieli się maskować, byli piętnowani przez państwo i społeczeństwo. Nie było mowy o uzyskaniu przez nich statusu ofiary<sup>6</sup>.

To rozróżnienie Klausu Müllera na ocalałych i tych, którzy przeżyli, ale nigdy nie stali się ocalałymi, przytacza Joanna Ostrowska w posłowie książki *Mężczyźni z różowym trójkątem*<sup>7</sup>. Tekst ten to pierwsza opublikowana relacja byłego więźnia obozu

<sup>2</sup> N. Fairclough, A. Duszak, *Krytyczna analiza dyskursu – nowy obszar badawczy dla lingwistyki i nauk społecznych*, [w:] *Krytyczna analiza dyskursu*, red. A. Duszak, N. Fairclough, Kraków 2008, s. 9.

<sup>3</sup> B. Witosz, *Genologia lingwistyczna. Zarys problematyki*, Katowice 2005, s. 32.

<sup>4</sup> A. Duszak, *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Warszawa 1998, s. 198.

<sup>5</sup> T. van Dijk, *Dyskurs jako struktura i proces*, Warszawa 2001, s. 11.

<sup>6</sup> Cf. K. Müller, *Totgeschlagen, totgeschwiegen? Das autobiographische Zeugnis homosexueller Überlebender*, [w:] B. Jellonnek, R. Lautmann, F. Schöningh, *Nationalsozialistischer Terror gegen Homosexuelle. Verdrängt und ungesühnt*, Paderborn 2002, s. 403.

<sup>7</sup> V. H. Heger, *Mężczyźni z różowym trójkątem*, Warszawa 2016.

koncentracyjnego, Josefa Kohouta, z lat 1939-1945, skazanego za homoseksualność na mocy paragrafu 175 nazistowskiego kodeksu karnego. Paragraf ten przewidywał karę więzienia, a także odebranie praw obywatelskich za dopuszczenie się „nierządu przeciw naturze”, czyli za odbycie wspólnego stosunku seksualnego przez osoby płci męskiej bądź przez człowieka ze zwierzęciem<sup>8</sup>. W 1935 roku prawo zostało zaostrzone w taki sposób, że wystarczyło podejrzenie o homoseksualizm, żeby być sądzonym na podstawie paragrafu 175<sup>9</sup>.

Świadectwo *Mężczyźni z różowym trójkątem* ukazało się pod pseudonimem Heinz Heger w 1972 roku – prawie trzydzieści lat po upadku III Rzeszy i kilka lat po tym, jak homoseksualizm przestał być, najpierw w NRD, potem w RFN, penalizowany. Od momentu jego ukazania się mężczyźni z różowym trójkątem nie byli już dłużej bezimienną grupą.

Musiąco minąć niemal pół wieku, żeby głos homoseksualnego więźnia obozu wybrzmiał także w przestrzeni polskiej narracji historycznej. Uprawianie polityki pamięci dotyczącej ofiar II wojny światowej za pomocą wszelkich dostępnych narzędzi, takich jak lekcje historii, muzea, wystawy, publikacje, miejsca pamięci, czy w końcu badania historyczne z pominięciem osób nieheteronormatywnych miało się świetnie przez lata. Do dziś zresztą nie ma w Polsce żadnego pomnika upamiętniającego represje osób *Lesbian, Gay, Bisexual, Transgender* (LGBT) w czasach narodowego socjalizmu. A jeśli chodzi o polskie muzea utworzone w miejscach byłych obozów nazistowskich, jedynym, które w ramach stałej wystawy uwzględnia tę grupę ofiar, jest Muzeum Stutthof w Gdańsku. Na główny plan utylitarnie traktowanej historii wysuwano inne prototypy ofiar nazizmu, które utrwały się w pamięci zbiorowej jako jeden z oczywistych, uniwersalnych i powszechnie uznawanych obrazów wojny skutecznie zaspokajających potrzebę wspólnej, jasnej wizji przeszłości narodu.

To właśnie selekcję, interpretację i zniekształcanie zdarzeń z przeszłości wymienia Halbwachs jako składowe procesu powstawania pamięci zbiorowej, którą ów badacz traktował jako konstrukt społeczny<sup>10</sup>. W wyniku tych trzech etapów konstruowania pożądanej wersji zdarzeń historycznych w wyobrażeniu Polek i Polaków ofiarami nazizmu byli przede wszystkim heteroseksualni Żydzi i Polacy, a może raczej w obliczu tendencji do unarodowiania Polacy i Żydzi, w biografie których zwykle starano się wpisać pierwiastek bohaterstwa. Wymienianie wśród nich Romów, świadków Jehowy, niepełnosprawnych psychicznie i fizycznie, prostytutek, kobiet, które miały wielu partnerów seksualnych, oraz takich, które poddały się aborcji, bezdomnych, alkoholików,

<sup>8</sup> V. Ch. Schäfer, „*Widernatürliche Unzucht*” (§§ 175, 175a, 175b, 182 a.F. StGB): *Reformdiskussion und Gesetzgebung seit 1945*, Berlin 2006, s. 316.

<sup>9</sup> V. H.G. Stümke, R. Finkler, *Rosa Winkel, Rosa Listen*, Hamburg 1981, s. 216.

<sup>10</sup> Cf. M. Halbwachs, *op. cit.*

narkomanów, żebraków, „trudną młodzież”, nudystów, czy wreszcie gejów i lesbijek postrzegane było na poziomie tworzenia narracji o przeszłości jako historiograficzna hiperpoprawność, zbędne rozwarstwianie tożsamości ofiar sprzeczne z mechanizmami pamięci zbiorowej dążącymi przeciw do jej ujednolicania. Również Lech Nijakowski podkreśla wymóg homogeniczności grup upamiętnianych w kontekście polityki pamięci, pisząc, że „ciało narodu jest niepodzielne”<sup>11</sup>, a odbiorcy ustalonych wizji historii, którzy jednocześnie ją wytwarzają, reprodukują i podtrzymują, oczekują jednolitego, spójnego obrazu swojej wspólnoty z przeszłości, z którym w sposób oczywisty będzie można się identyfikować. Fakty, świadczące o wewnętrznych nierównościach bądź utrudniające nadawanie grupom statusu kata i ofiary oraz ich jednoznaczną ocenę moralną, obciążają pamięć i są z niej wypierane.

Tego typu wypieranie, czy też zapomnianie ma charakter strategiczny i służy pominięciu faktów niewygodnych, zakłócających dobre samopoczucie prosumentów pamięci i świadczących o obecności zła i niehumanitarnych zachowaniach we wspólnocie, z którą naród jako odbiorca i współtwórca narracji się utożsamia<sup>12</sup>. A poznając losy homoseksualnych ofiar nazizmu, chociażby świadectwo Hegera, czytelnik czy czytelniczka dowiaduje się, że zła w jednostkach penitencjarnych było wiele, a doświadczano go nie tylko ze strony SS-manów, ale też ze strony współwięźniów. Zarówno ci pierwsi, jak i drudzy ponizali i traktowali osoby z różowym trójkątem jak podludzi.

Pogardliwy stosunek do osób nieheteronormatywnych w III Rzeszy widoczny jest w relacji Stefana Kosińskiego, Polaka urodzonego w 1925 roku w Toruniu. W październiku 1941 roku poznał on Williego Götze’a, austriackiego żołnierza Wehrmachtu, z którym wszedł w intymny związek. Niespełna rok później Kosiński został zamknięty w obozie karnym, po tym jak Gestapo przechwyciło list, który posłał swojemu chłopakowi Williemu, walczącemu na froncie wschodnim<sup>13</sup>. Podczas pobytu w hitlerowskim więzieniu Kronow w 1943 roku Kosiński siedział w jednej celi z najgroźniejszymi przestępcami, którzy, jak wspominał, traktowali gejów jak podludzi i szykanowali<sup>14</sup>. Na temat złego traktowania przez współwięźniów Kosiński mówił: „[...] nazywali mnie pedałem i dlatego źle mnie traktowali. Gdybym był złodziejem albo mordercą, mogliby mnie zaakceptować, ale tego nie”<sup>15</sup>. Historia Kosińskiego została opowiedziana w książce *Verdammt starke Liebe. Die wahre Geschichte von Stefan K. und Willi*

<sup>11</sup> L. Nijakowski, *Polska polityka pamięci: esej socjologiczny*, Warszawa 2008, s. 224.

<sup>12</sup> Cf. M. Ziółkowski, *Pamięć i zapomnianie*, „Kultura i Społeczeństwo” 2003, nr 3-4, s. 5.

<sup>13</sup> 19 września 1942 r. do zakładu pracy S. Kosińskiego przyszedł wydany przez Gestapo nakaz natychmiastowego wysłania go do centrali tej instytucji. Po brutalnym przesłuchaniu opierającym się na przemoc fizycznej i psychicznej mężczyzna został zamknięty w areszcie. W późniejszym czasie przenoszono go kilkakrotnie z jednego więzienia do innego.

<sup>14</sup> Cf. L. van Dijk, *Ein erfülltes Leben – trotzdem...*, Hamburg 1992, s. 131.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 69.

Götz, którą wydano w 1991 roku w Niemczech, a następnie w USA, Bułgarii, Japonii i na Węgrzech. Sam Kosiński brał udział w jej promocji, uczestniczył w spotkaniach z czytelnikami i czytelniczkami, udzielił wielu wywiadów, ponadto współpracował z Fundacją Shoah oraz z United States Holocaust Memorial Museum<sup>16</sup>. Nigdy jednak nie odważył się na publiczny coming out w Polsce<sup>17</sup>.

Podobnie jak Kosiński, tak i Heger mówi o obelżywym stosunku do homoseksualistów, wspominając, że według społeczności obozowej osoby te były „brudnymi świniami”<sup>18</sup>. W dalszej części jego relacji mowa jest o tym, że do 1942 roku ze względu na szybko rosnącą liczbę więźniów i więźniarek raz na jakiś czas wydawano nakaz sporządzenia około stuosobowej listy nazwisk osób przeznaczonych do likwidacji. Lista taka powstawała w kancelarii obozowej, a decyzja o tym, czyje nazwiska się na niej pojawią, należała do starszego obozu. Więźniowie z różowym trójkątem uchodzili wśród społeczności obozowej za najniższą kastę obozową, dlatego to oni w przeważającej części wchodziłi w skład grupy do likwidacji<sup>19</sup>.

Jako uzupełnienie wątku negatywnego odnoszenia się do osób orientacji homoseksualnej warto przytoczyć jeszcze jedno źródło – anonimowy list do generała Wilhelma Keitela z 1935 roku zredagowany przez trzech homoseksualistów, którzy proszą w nim o zaniechanie okrutnych tortur w obozach koncentracyjnych Columbia-Haus w Berlinie i Lichtenburg pod miasteczkiem Pettin. Z listu wynika, że jego autorzy byli żołnierzami, których bez przeprowadzenia procesu zamknięto w obozach, gdzie doświadczali „niesprawiedliwości poprzez sadystyczne instynkty”<sup>20</sup>.

W wielu przypadkach nawet najbliżsi wstydziłi się prawdy o swoich homoseksualnych członkach rodziny. Karl B. przeżył obóz między innymi dzięki temu, że podmienił swój różowy trójkąt na czerwony<sup>21</sup>. O prawdziwym powodzie aresztowania mężczyzny w jego rodzinie wiedziała tylko matka. Po wyzwoleniu z obozu dowiedział się, że mówiła wszystkim osobom z najbliższego otoczenia, iż jej syn walczy na froncie. W 1951 roku Karl B. został przymuszony do małżeństwa z dziesięć lat starszą od siebie kobietą<sup>22</sup>. Podobne reakcje nie należały do rzadkości. Jak wspomina Jakob K.,

---

<sup>16</sup> Ponad sześciogodzinna opowieść Kosińskiego dostępna jest w archiwum historii mówionej United States Holocaust Memorial Museum, a jej przekładu na język polski podjęła się Katarzyna Remin.

<sup>17</sup> Cf. *ibidem*, s. 80.

<sup>18</sup> H. Heger, *op. cit.*, s. 58.

<sup>19</sup> Cf. *ibidem*, s. 111.

<sup>20</sup> G. Grau, *Hidden Holocaust? Gay and lesbian persecution in Germany 1933-45*, Londyn 1995, s. 58.

<sup>21</sup> V. L. van Dijk, *Vergessene Opfer. Eine Gruppe Homosexueller unternahm eine Gedenkreise nach Auschwitz*, „Die Zeit”, 27.10.1989, <http://www.zeit.de/1989/44/vergessene-opfer> [dostęp: 28.06.2016].

<sup>22</sup> V. L. van Dijk, *Ein erfülltes...*, s. 65.

również sądzony na podstawie paragrafu 175, jego rodzice byli jednocześnie wściekli i przerażeni na wieść o nieheteronormatywnej orientacji syna. Ojciec ostrzegał go: „Nie rób nam wstydu!”<sup>23</sup>.

Uwzględnienie takich opowieści komplikuje komunikaty tworzone przez system pamięci kolektywnej, demaskuje egoizm, pogardę, nienawistne, homofobiczne tendencje i rujnuje pozytywny autostereotyp wspólnoty. Być może między innymi z tego powodu głosy homoseksualnych ofiar nazizmu tak długo pozostawały niewyartykułowane. W tym miejscu słuszna wydaje się uwaga Halbwachsa, że

społeczeństwo dąży do usunięcia ze swojej pamięci wszystkiego, co mogłoby dzielić jednostki, oddalać grupy od siebie i w każdej epoce zmienia ono swoje wspomnienia w ten sposób, by były zgodne ze zmiennymi warunkami społecznej równowagi<sup>24</sup>.

Widać zatem, że społeczny konstrukt pamięci zbiorowej ma charakter świadomie selektywny, manipulacyjny<sup>25</sup>, wyuczony, narzucony<sup>26</sup>, posiadający publiczną legitymację władz, a więc zgodny z jej założeniami politycznymi i potencjalnie propagandowy<sup>27</sup>. To, jakie czynniki wpływają na kształt narracji pamięci na przestrzeni długoletniego jej powstawania, jest warunkowane złożonym aparatem działań i wzajemnych zależności w sektorach politycznym, badawczym, instytucjonalnym, oświatowym, medialnym w skali globalnej i lokalnej.

Joachim Neander, doszukując się przyczyn przemilczenia obecności gejów i lesbijek w obozie koncentracyjnym Auschwitz, w polskim dyskursie pamięci w pierwszej kolejności zwraca uwagę na społeczne stabuizowanie homoseksualności. Zagadnienia naruszające heteronormę nierzadko obciążone są wstydem i lękami społecznymi. Jak przypuszcza badacz, zestawianie ich z Holocaustem mogłoby zostać odebrane jako coś gorszego. Drugą przyczyną przemilczenia miałyby być, jak chce Neander, niepodjęcie aktywności seksualnych przez więźniów i więźniarki powodowane ich dysfunkcjami fizjologicznymi<sup>28</sup>. Założenie to wzbudza wątpliwości, ponieważ tezie o braku życia płciowego w obozie przeczą liczne przypadki, między innymi te opisane w *Mężczyznach z różowym trójkątem*.

<sup>23</sup> L. van Dijk, *Ein erfülltes...*, s. 70.

<sup>24</sup> M. Halbwachs, *op. cit.*, s. 422.

<sup>25</sup> Cf. M. Ziółkowski, *op. cit.*, s. 5.

<sup>26</sup> Cf. P. Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie*, tłum. J. Margański, Kraków 2012, s. 113.

<sup>27</sup> Cf. L. Nijakowski, *Politycy, historycy i pamięć zbiorowa*, <https://histmag.org/Politycy-historycy-i-pamiec-zbiorowa-11576> [dostęp 28.06.2016].

<sup>28</sup> Cf. J. Neander, *Dla moich towarzyszy – Karl*, <http://www.auschwitz.org/historia/rozne-grupy-wiezniow/homoseksualisci-odrebn-kategoria-wiezniow/joachim-neander-dla-moich-towarzyszy--karl/> [dostęp: 28.06.2016].

W świadectwie Hegera poruszony został wątek domu publicznego funkcjonującego w obozie. Przytoczony poniżej fragment traktuje o tym, kto korzystał z usług tej instytucji.

Wśród tych więźniów, którzy roześmiani i radośni maszerowali „na baby” widziało się nie tylko mężczyzn zdrowych i w pełni sił – przeważnie byli to kapo lub Vorarbeiterzy – ale także wielu półżywych nieszczęśników, wychudzone, wyniszczone ludzkie wraki, zawieszane gdzieś między życiem a śmiercią, sprawiające wrażenie, jakby w każdej chwili mogły wyzionąć ducha<sup>29</sup>.

Inny przypadek, na podstawie którego można wnioskować, że w obozie istniało życie seksualne, wiąże się z postacią – Karla B., o którym wzmianka pojawiła się już w tekście. Były więzień udał się do obozu w Auschwitz pięćdziesiąt lat po wyzwoleniu. Podczas wizyty wspominał dwóch młodszych od siebie Polaków, Tadeusza i Zbigniewa, którzy byli wówczas jego kochankami. „Tu miałem swoją własną sztukę jako blokowy... było to właśnie tu... tu spędziłem najszcześniejszy okres swojego życia, ze Zbigniewem...”<sup>30</sup>. Mówił, że jedyny raz w życiu doświadczył prawdziwej miłości ze strony drugiego mężczyzny: „tu, w obozie, wśród całej nędzy wokół nas, nigdy wcześniej, i nigdy później – nigdy więcej. W Auschwitz miałem swoją największą miłość”<sup>31</sup>.

Ponadto, nawet gdyby założenie Neandra było prawdziwe, nie byłoby znaczące w kwestii widzialności, czy raczej rzekomej niewidzialności gejów wśród społeczności obozowej, chociażby biorąc pod uwagę to, że byli oni oznaczani różowym trójkątem. W obozie Flossenbürg z zarządzenia Lagerführera Karla Fritzscha wprowadzono trójkąty większe niż oznaczenia pozostałych więźniów. „Żebyście się mogli z daleka rozpoznawać, wy ciepłe kanalie, brudasy zбочone”<sup>32</sup> – uzasadniał SS-man.

Trudno jakkolwiek usprawiedliwiać czy choćby wyjaśniać całkowite zmarginalizowanie kilkunasotysięcznej grupy osób homoseksualnych i olbrzymią lukę powstałą w kulturze pamięci XX wieku, w sytuacji kiedy sama próba racjonalnego wskazania jej przyczyn nie prowadzi do przekonujących wniosków. Łączna liczba osób zamkniętych w obozach koncentracyjnych w latach 1939-1945 na mocy paragrafu 175 szacowana jest przez historyczki i historyków na 10-15 tysięcy, z czego większość (ok. 60%) nie przeżyła<sup>33</sup>.

W odróżnieniu od innych kategorii ofiar, prześladowania osób homoseksualnych nie skończyły się wraz z narodowym socjalizmem. Do roku 1967 w NRD i do 1969 roku w RFN homoseksualność traktowano jako przestępstwo, co regulował w dal-

<sup>29</sup> H. Heger, *op. cit.*, s. 106.

<sup>30</sup> J. Neander, *op. cit.*

<sup>31</sup> *Ibidem.*

<sup>32</sup> H. Heger, *op. cit.*, s. 68.

<sup>33</sup> V. K. Müller, *op. cit.*, s. 401.

szym ciągu paragraf 175, określony później przez Günthera Dworka „reliktem z epoki przeddemokratycznej”<sup>34</sup>. Należy również podkreślić, że legitymizowane prawnie prześladowanie homoseksualistów w niemieckim prawodawstwie nie było wynalazkiem Hitlera. Kilkakrotnie wspomniany przeze mnie paragraf penalizujący „przeciwny naturze nierząd” obowiązywał w Cesarstwie Niemieckim od 1871 roku. Jak piszą autorzy Hans-Georg Stümke i Rudi Finkler, na początku stulecia, ale również w latach późniejszych wysuwanie podejrzeń o orientację homoseksualną było w Niemczech popularnym sposobem unieszkodliwiania niewygodnych osób przez polityków niemal wszystkich opcji<sup>35</sup>.

Wracając do liczb, według badań historycznych w RFN w ciągu lat 1950-1969 prowadzono ponad sto tysięcy postępowań przeciwko gejom, z których co najmniej pięćdziesiąt tysięcy finalnie skutkowało wyrokami skazującymi. W tym samym czasie w NRD zapadło około pięć tysięcy wyroków skazujących na mocy paragrafu 175<sup>36</sup>.

Wziąwszy pod uwagę powyższe szacunki i fakt, że koszmar prześladowań osób nieheteronormatywnych nie zakończył się wraz z 1945 rokiem, być może należałoby podać w wątpliwość trafność terminu „więźniowie z różowym trójkątem”. Sugeruje on bowiem, poprzez odwołanie do obozowych oznaczeń więźniów, ograniczenie czasowe represji do okresu III Rzeszy. Ponadto zostawia w cieniu lesbijki, którym wprawdzie nie przyporządkowano osobnego trójkąta (nosiły zwykle trójkąty czarne jako tzw. więźniowie społeczni) ani osobnego paragrafu, jednak, że ich seksualność nie była traktowana poważnie, nie oznacza, że nie były prześladowane, ani że nie trafiały do obozów ze względu na swoją orientację seksualną. Jak pisze Bohdan Piętka,

Himmler jednak nie widział większego zagrożenia dla zdolności reprodukcyjnych narodu niemieckiego ze strony kobiecego homoseksualizmu. Ten pogląd podzielał również minister sprawiedliwości Rzeszy Otto Thierack i inni prawnicy nazistowscy. Jednak w praktyce dochodziło w nazistowskich Niemczech do represjonowania lesbijek, w tym także do kierowania ich do KL Ravensbrück, gdzie otrzymywały kategorię więźniarek politycznych lub społecznych<sup>37</sup>.

Odwołując się na koniec raz jeszcze do koncepcji pamięci kolektywnej, można się posłużyć spostrzeżeniem Aleidy Assmann, która pisze, że celebrowanie uroczystości

---

<sup>34</sup> G. Dworek, § 175 StGB: *weggefallen – nach 123 Jahren*, [w:] *Vom Verbot zur Gleichberechtigung – Die Rechtsentwicklung zu Homosexualität und Transsexualität in Deutschland. Festschrift für Manfred Bruns*, red. Hirschfeld-Eddy-Stiftung, Berlin 2012, s. 46-57, <http://www.lsvd.de/fileadmin/pics/Dokumente/Recht/Guenter.Dwork-Paragraf175.pdf> [dostęp: 2.07.2016], s. 46.

<sup>35</sup> Cf. H.G. Stümke, R. Finkler, *op. cit.*, s. 16.

<sup>36</sup> Cf. R. Hoffschildt, *140.000 Verurteilungen nach § 175*, [w:] *Denunziert, verfolgt, ermordet: Homosexuelle Männer und Frauen in der NS-Zeit*, red. Fachverband Homosexualität und Geschichte, Hamburg 2002, s. 149.

<sup>37</sup> B. Piętka, *Więźniowie z różowym trójkątem w KL Auschwitz*, „Dzieje Najnowsze” 2014, nr 2, s. 25-53, 47.

utrwalające wydarzenia historyczne, a zatem generujące i konstytuujące pamięć, szczególnie tę formalną, narodową, charakteryzują się wysokim poziomem zrytualizowania. Jednak, co mogłoby mieć przełomowe znaczenie dla polityki pamięci na poziomie tych celebracji, to zabieranie głosu przez osoby z generacji świadków i świadkiń rekonstruowanych wydarzeń<sup>38</sup>. Jeśli chodzi o gejów, którzy przetrwali represje, milczenie przełamało zaledwie kilkunastu z nich. Jak podaje Joanna Ostrowska w jednym z przypisów w posłowie: „Mężczyzn z różowym trójkątem” ostatnim więźniem, który zdecydował się opowiedzieć o swoich doświadczeniach, był Rudolf Brazda, nieżyjący od pięciu lat. Świadcstwa lesbijek w obozach, które próbowała zgromadzić Claudia Schopmann, oscylują wokół podobnej liczby.

Polski sposób zbierania relacji na temat II wojny światowej i rodzaj zadawanych podczas wywiadów pytań, przez ponad pół wieku niezmiennie omijających kontekst nieheteronormatywności, spowodowały, że historie przeważającej części lesbijek, gejów, osób biseksualnych i transseksualnych, które były ofiarami nazizmu, nigdy nie zostaną opowiedziane. Tak długotrwała bierność w znacznym stopniu uniemożliwia rekonstruowanie doświadczeń i pełne przywrócenie pamięci o tych osobach. Być może na gruncie polskim szansą na spóźnione udzielenie im głosu jest właśnie publikowanie przekładów tej namiastki wspomnień, którą udało się zachować.

## Bibliografia

- Assmann A., *Der lange Schatten der Vergangenheit: Erinnerungskultur und Geschichtspolitik*, München 2006.
- Duszak A., *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Warszawa 1998.
- Dwork G., § 175 StGB: weggefallen – nach 123 Jahren, [w:] *Vom Verbot zur Gleichberechtigung – Die Rechtsentwicklung zu Homosexualität und Transsexualität in Deutschland. Festschrift für Manfred Bruns*, red. Hirschfeld-Eddy-Stiftung, Berlin 2012, s. 46-57, <http://www.lsvd.de/fileadmin/pics/Dokumente/Recht/Guenter.Dwork-Paragraf175.pdf> [dostęp: 2.07.2016].
- Fairclough N., Duszak A., *Krytyczna analiza dyskursu – nowy obszar badawczy dla lingwistyki i nauk społecznych*, [w:] *Krytyczna analiza dyskursu*, red. A. Duszak, N. Fairclough, Kraków 2008, s. 7-29.
- Grau G., *Hidden Holocaust? Gay and lesbian persecution in Germany 1933-45*, Londyn 1995.
- Halbwachs M., *Spoleczne ramy pamięci*, Warszawa 1969.
- Heger H., *Mężczyźni z różowym trójkątem*, Warszawa 2016.
- Hoffschildt R., 140.000 Verurteilungen nach § 175, [w:] *Denunziert, verfolgt, ermordet: Homosexuelle Männer und Frauen in der NS-Zeit*, red. Fachverband Homosexualität und Geschichte, Hamburg 2002, s. 140-149.
- Müller K., *Totgeschlagen, totgeschwiegen? Das autobiographische Zeugnis homosexueller Überlebender*,

---

<sup>38</sup> Cf. A. Assmann, *Der lange Schatten der Vergangenheit: Erinnerungskultur und Geschichtspolitik*, München 2006, s. 183.

- [w:] *Nationalsozialistischer Terror gegen Homosexuelle. Verdrängt und ungesühnt*, red. B. Jellonnek, R. Lautmann, F. Schöningh, Paderborn 2002, s. 397-418.
- Neander J., *Dla moich towarzyszy – Karl*, <http://www.auschwitz.org/historia/rozne-grupy-wiezniow/homoseksualisci-odrebnakategoria-wiezniow/joachim-neander-dla-moich-towarzyszy--karl/> [dostęp: 28.06.2016].
- Nijakowski L., *Politycy, historycy i pamięć zbiorowa*, <https://histmag.org/Politycy-historycy-i-pamiec-zbiorowa-11576> [dostęp: 28.06.2016].
- Nijakowski L., *Polska polityka pamięci: esej socjologiczny*, Warszawa 2008.
- Piętka B., *Więźniowie z różowym trójkątem w KL Auschwitz*, „Dzieje Najnowsze” 2014, nr 2, s. 25-53.
- Remin K., *Różowe trójkąty. Zbrodnie nazistów na osobach homoseksualnych w kontekście edukacji antydyskryminacyjnej*, Warszawa 2012.
- Ricoeur P., *Pamięć, historia, zapomnienie*, tłum. J. Margański, Kraków 2012.
- Schäfer Ch., „*Widernatürliche Unzucht*” (§§ 175, 175a, 175b, 182 a.F. StGB): *Reformdiskussion und Gesetzgebung seit 1945*, Berlin 2006.
- Schoppmann C., *Zeit der Maskierung. Zur Situation lesbischer Frauen im Nationalsozialismus*, [w:] *Nationalsozialistischer Terror gegen Homosexuelle. Verdrängt und ungesühnt*, red. B. Jellonnek, R. Lautmann, F. Schöningh, Paderborn 2002, s. 71-82.
- Stümke H.G., Finkler R., *Rosa Winkel, Rosa Listen*, Hamburg 1981.
- van Dijk T., *Dyskurs jako struktura i proces*, Warszawa 2001.
- van Dijk L., *Ein erfülltes Leben – trotzdem...*, Hamburg 1992.
- van Dijk L., *Vergessene Opfer. Eine Gruppe Homosexueller unternahm eine Gedenkreise nach Auschwitz*, „Die Zeit”, 27.10.1989, <http://www.zeit.de/1989/44/vergessene-opfer> [dostęp: 28.06.2016].
- Witosz B., *Genologia lingwistyczna. Zarys problematyki*, Katowice 2005.
- Ziółkowski M., *Pamięć i zapominanie: trupy w szafie polskiej zbiorowej pamięci*, „Kultura i Społeczeństwo” 2003, nr 3-4, s. 3-22.

### Streszczenie

Zapomniane ofiary nazizmu to te, których cierpienia nie zostały uznane w pamięci zbiorowej narodu. Do kategorii tych ofiar należą osoby prześladowane ze względu na swoją orientację seksualną zarówno w okresie Trzeciej Rzeszy, jak i wiele lat po jej upadku. Problemem badawczym artykułu jest ujęcie tematu prześladowań gejów w niemieckiej narracji historycznej. Autorka analizuje polityczne i ideologiczne aspekty refrakcji tekstów ze szczególnym uwzględnieniem tego, jak przebiegała recepcja świadectw homoseksualnych ofiar. Polski dyskurs pamięci jest wobec problematyki nieheteronormatywności w kontekście II wojny światowej - w przeciwieństwie do dyskursu niemieckiego - niemal nieprzepuszczalny, o czym świadczą chociażby brak miejsc pamięci czy marginalizowanie tej tematyki na poziomie edukacji historycznej.

**Słowa kluczowe:** nazizm, nieheteronormatywność, prześladowania gejów, dyskurs pamięci.

### THE HOMOSEXUAL VICTIMS OF NAZISM AND THEIR PLACE IN A CULTURE OF REMEMBRANCE

#### Summary

The forgotten victims of Nazism are those, whose suffering was not acknowledged in the collective memory of a nation. The abovementioned category describes individuals persecuted on the ground of sexual orientation, both during the period of Third Reich and many years after its downfall. The

research problem of the article is the approach towards the subject of gay persecution in the German historical narrative. The author performs an analysis of the reception of homosexual Nazism victims' testimonies, taking into consideration political and ideological aspects of text refraction. The Polish memory discourse, in contrast to German discourse, rejects the issue of non-heteronormativity in the context of World War II history. It is demonstrated by, inter alia, lack of memorial sites and marginalization of the subject in historical education.

**Keywords:** Nazism, non-heteronormativity, gay persecution, memory discourse.